

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Matura a szkoły akademickie

B. premier i minister oświaty, pierwszy organizator szkolnictwa w Polsce odrodzonej prof. Antoni Ponikowski zamieścić na łamach „Kurjera Warsz.” bardzo ciekawą uwagę o naszym szkolnictwie. W artykule tym autor pisze:

Za 3 miesiące, po denerwującym okresie egzaminów, tysiące młodzieży otrzyma świadectwa dojrzałości. Zadowolenie z dojścia do celu; dumna, że się już jest dojrzałym; radość, że wszystko stoi przed nami otworem, a przedewszystkiem droga do wiedzy w wyższych uczelniach.

Niestety, nie upłynie kilka miesięcy, kiedy część młodzieży spotka się z rozczarowaniem, a rodzice z troską. Okaże się bowiem, że prawo do wyższych studiów, jakie daje matura, i rzeczywistość, to dwie różne rzeczy. Znakomita większość fakultetów w wyższych szkołach rozporządza ograniczoną liczbą miejsc, przeto, aby dokonać wyboru z spośród zgłaszających się do szkoły młodzieży, przeprowadza sekcje, czy to drogą porównania sto pni na świadectwach maturalnych, czy też drogą egzaminu konkursowego, zwanego eufonicznie egzaminem sprawdzającym.

W rezultacie duża część młodzieży pozostaje za drzwiami uczelni albo o ile ma środki, udaje się do szkół wyższych za granicą, albo próbuje się dostać na wydział o łatwiejszym wstępie, choć bez pociągu do danej dziedziny wiedzy, albo wreszcie, z goryczą w duszy, czeka, aby po roku spróbować, czy los nie będzie łaskawszy, i czy się nie uda wtedy wciągnąć do wymarzonej szkoły.

W dyskusji na ten temat ze strony szkół wyższych można usłyszeć wiele argumentów, może przeważnie słusznych, o słabym przygotowaniu maturzystów do studiów wyższych, o ciasnocie miejsca i braku pomocy naukowych w pracowniach uniwersyteckich, o zbyt małej liczbie katedr i asystentów, o szkodziwości wypuszczania w życie nadmiaru fachowców w tej lub innej dziedzinie i t. d. i t. d.

A jednak kwestja ta wymaga po ważnego zastanowienia się i stopniowego zarządzenia. Coś bowiem jest tu nie w porządku. Przez lat ośm prowadzimy tysiące młodzieży określoną drogą, po ośmiu zaś latach, kiedy uznajemy jej dojrzałość, kiedy wydajemy jej za formalne świadectwo, naraz stwierdzamy, że dalsza droga jest tak wązka, iż część prowadzonej po niej młodzieży musi albo sama z niej ustąpić, albo ją więcej lub mniej brutalnie z tej drogi zepchnąć.

Ze sprawa jest wielkiej wagi, świadczą o tem najlepiej liczby, do tyżące najliczniejszych naszych wyższych szkół stołecznych, uniwersytetu i politechnik.

W roku 1929-30 do uniwersytetu zgłosiło się 4179 kandydatów, a przyjęto 3354 osoby, to jest 80 proc. zgłaszających się. Do politechniki zgłosiło się 1311 kandydatów, przyjęto zaś tylko 711 osób, to jest 54 proc. zgłaszających się. Liczby, dotyczące poszczególnych wydziałów, wyglądają jeszcze gorzej.

Na wydział lekarski przyjęto za ledwie 13 proc. zgłaszających się, na farmaceutyczny 28 proc., na inżynierję wodną 52 proc., na architekturę 29 proc. i t. d.

Tyle mówią suche liczby. Proszę jednak sobie wyobrazić, ile rozczarowań, ile nawet głębokich dramatów rozgrywa się w rodzinach z wieżką z jesennym zapachem do szkół wyższych. Są profesorowie, którzy nie chcą obejmować stanowiska dziakana, bo dziakan jest tym kto ma bezpośrednią styczność ze dziesiętniową młodzieżą, nie zaś nawet ze zroszczonymi rodzicami.

Nie jest zadaniem krótkiego artykułu całkowicie rozwiązanie tej trudnej sprawy. Chodzi mi o to, aby w spokojnym czasie, nie w okresie zapisów do szkół, podnieść



Marszałek Józef Piłsudski którego dzień imienin uroczystie obchodzi cała Polska

TELEGRAMY

MARKSIZM PRZECIW RELIGJI.

Wiedeń. — Kardynał Piffl wygłosił w katedrze św. Stefana kazanie o przesładowaniu chrześcijan w Rosji, Między innymi powiedział że warto porównać stosunki rosyjskie z austriackimi. Również w Austrii pracuje wiele elementów nad tem, by zasadzie „religia jest rzeczą prywatną” nadać znaczenie, które nie tylko kokietuje z bolszewizmem, lecz lecz zmierza poprostu do tych samych celów, które marksizm osiągnął już w Rosji.

Jeżeli marksizm dojdzie w Austrii do władzy, w ciągu nocy nastaną stosunki rosyjskie, ponieważ marksizm jest wszędzie największym i najniebezpieczniejszym wrogiem religji pozytywnej.

PREZ. HINDENBURG PODPISZE UMOWĘ LIKWIDACYJNĄ.

Berlin. — Ostatnia faza walki we wnętrzo-politycznej o polsko nie miecką umowę likwidacyjną dobiega końca.

Jak było zapowiedziane, przyjął prezydent Hindenburg w obecności kanclerza Müllera i ministra sprawiedliwości Guerarda oraz sekretarza stanu ministerstwa spraw wewnętrznych i urzędu spraw zagranicznych którzy złożyli mu sprawozdanie na temat, czy umowa likwidacyjna może być uważana za zmieniającą konstyucję i czy wobec tego przyjęcie tej ustawy w Reichstagu zwykłą większością głosów jest prawemocne.

Jak wynika z lakonicznego komunikatu urzędowego, prez. Hindenburg nie powziął po wysłuchaniu sprawozdania jeszcze żadnej decyzji.

W kołach zbliżonych do Wilhelma strasse, wyrażają opinię, że prezydent Rzeszy jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zdecyduje się na podpisanie umowy likwidacyjnej.

TARDIEU NIE TRACI NADZIEI

London, 17.3. — Tardieu oświadczył przedstawicielom prasy, że na konferencji rozbrojenowej dotychczas ustalone zostały kwestje, w których z łatwością osiągnięto porozumienie oraz przeprowadzone zbadanie ogólnej sytuacji i zapłaty wad poszczególnych mocarstw na sprawę rozbrojenia na morzu. Tardieu w końcu wyraził przekonanie, że wysiłki konferencji osiągną ostatecznie pomyślny wynik.

MIENISTE I ŁAGODNE MYDŁO DO GOLENI MAJOLA

PRASA ANGIELSKA O ZGONIE B. DYKTATORA HISZPAŃJI

London. — „Times” donosi z Madridu, że śmierć generała Primo de Rivery nie przedzieli bez wpływu na położenie polityczne w Hiszpanji, ponieważ monarchja została pozbawiona rezerwy, której mógłby król użyć, gdyby siły przeciwne miały uzyskać przewagę.

Prasa angielska poświęca Primo de Riverze liczne artykuły, stawiając jego zasługi dla kraju przez upomnienie Maroka oraz podniesienie Hiszpanji pod względem gospodarczym i wojskowym. „Times” zaś cała Primo do Rivery do najwiktoryjszych mężów, którzy pracują dopóki im sił starczy i ustępują dopiero kiedy są naznaczani stygmatami śmierci.

WYKRYCIE TAJNEJ ORGANIZACJI W REICHSWERZE

Berlin. — Władze wojskowe nie mieckie wykryły w szereżach Reichswehry nielegalną organizację o skrajnie prawicowym charakterze.

Przesilenie rządowe nie potrwa długo

Prezydent Rzplitej przyjął dymisję rządu

Warszawa. — W dniu wczorajszym Pan Prezydent Rzplitej przychylił się do prosby p. premiera Bartla oraz wszystkich członków gabinetu o dymisję. Około godziny 9-ej wieczorem Pan Prezydent opisał następujący dekret:

Do Pana Profesora dr. Kazimierza Bartla, prezesa Rady ministrów w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prosby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu wraz z całym gabinetem i postuczam Panu wraz z całym gabinetem dalsze kierowanie sprawami państwowymi, aż do chwili powołania nowego rządu.

Podpisal dr. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzplitej, Dr. Bartel, prezes Rady ministrów, Warszawa, dnia 17 marca 1930.

Na tem wczorajszy dzień przesileniowy należy uznać za zakończony.

Warszawa. — O przyjęciu marszałek obu Izb przez p. Prezydenta Rzplitej, w dniu 17 b. m.; kan-

celarja marszałka Sejmu wydała następujący komunikat:

Prezydent Rzplitej przyjął o godz. 11.30 w południe marszałka Sejmu Daszyńskiego i marszałka Senatu Szymańskiego.

Podczas rozmowy poruszono sprawę przyjęcia dymisji rządu przez p. Prezydenta, które ma nastąpić w ciągu godzin najbliższych.

W dalszym ciągu na zapytania Prezydenta przedstawił marszałek Sejmu konieczność zatwierdzenia w Sejmie szeregu spraw terminowych jak poprawki Senatu do budżetu, ustaw o funduszu kultury, spraw b. min. Czechowicza i związanej z nią sprawy zamknięcia rachunków dla rok 1927-1928, kredytów dodatkowych za rok 1929-30, ustaw związanych z terminem 1 kwietnia br., ewentualnie niektórych projektów ustaw ratyfikacyjnych i t. p. Marszałek Sejmu wyraził nadzieję, że przesilenie nie będzie trwało długo.

Konferencja trwała do g. 13.45.

Traktat handlowy z Niemcami

został nareszcie podpisany

Warszawa. — Wczoraj nareszcie po 5-letnich negocjacjach i po piątym parafowaniu polsko-niemieckiej umowy gospodarczej pełnomocnicy obu stron, dr. Zygmunt Twardowski i poseł Rzeszy niemieckiej w Warszawie Rauscher, złożyli swe podpisy pod traktatem handlowym.

Ceremonjał ten odbył się w prezydium Rady ministrów punktualnie o godz. 6.30 wieczór, z udziałem sekretarzy obu delegacji oraz wszystkich członków delegacji pol-

skiej, a więc pp. sekretarza Adamkiewicza, naczelnika Lipskiego, dyr. Rasińskiego, plk. Lechmickiego, dyr. Królikowskiego i innych. Obecny był również poseł polski w Berlinie p. min. Knoll.

Uroczystość podpisania traktatu zakończyła się o godz. 7.15 uściskiem dłoni, wymienionym przez obu pełnomocników, których z kolei p. prem. Bartel przyjął na specjalnej audjencji, wyrażając im swą radość z powodu dokonanego dzieła.

Umowa handlowa wraz z umową likwidacyjną i planem Younga zostanie wniesiona siebawem do Sejmu, który zajmie się ich ratyfikacją.

Kupuj wyroby polskie. Kupując wyroby polskie, smażymy nasz kraj.

Antoni Ponikowski.

Tabletki od bólu głowy

Magistra A. Bokowska.

W małych pudełkach po 20 tabletek zamiast niewygodnych proszków stawiają napęczniały ból głowy. — Cena pud. 22 LSO. —



HEMATOGEN
D-ra med. HOMMELA
NIEPORÓWNY ŚRODEK LECZNICZY, KRWIOTWORZYCY, ODZYWCZY I WZMACNIAJĄCY

zwolnity z pracy: Tow. Saturn — 244, przedsiębiorstwo budowlane Allert i Buhle — 234, Mdrzejowski...

Kino „UCIECHA“
TYRAKO 2 DNI
W niedzielę 17 i wto- rek 18 marca 1930 roku

Wznowiamy wielki sensationy film serjowy p. t.
Herkules Czarnych gór (Amberg)
Dziś 3 serial 18 dużych aktów!

WŁOSÓW
Wypadanie, łupież, przysięka
„Essenzja Chinowa-Chinolein“

rosów niemieckich.
Duchodzenie ustallilo, iż cały ten szumliwy zamówiony był przez kupców łódzkich i miał być wysłany do Łodzi.

OSTRZEŻENIE!
Chociaż nowo...
Liszęgo wyrobu, należy przy zakupie oszczędności

(—) Bezdomy właściciel... kamienicy.
Z Warszawy donoszą: W domach miejskich dla bezdomnych na Grochowie...

Trudno nawet marzyć o lepszej doli,
zaśnim nie wyrzeczemy się pianistwa.
Józef Chociszewski.

CHOROBY PŁUC
„Balsam Thio-colan-Age“
Przy zwalczaniu chorób płucnych, grypy, bronchity, uporczywego, mączkowego kaszlu...

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTW.
W 9-ym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 20-aj polskiej państwowej loterii...

CO USŁYSZYMYMYSZ DZIŚ W 1930 ROKU

WARSAWA — Jala 1411,7 m. moc 12 kw.
1158—1205 Sygnał czasu, hejnał, 1205 —1310 Muzyka gramof. 1310 Kom. me- teor, 1440 Kom. gosp. 1500 Odzyt, 1520 Transm. z Wilna, 1600 Odzyt, 1620 Odzyt, 1645—1715 Muzyka gramof. 1715 Odzyt, 1745 Koncert popularny, 1845 Rozm. 1910 Skrzynka poczt. rolm. 1925 —1940 Muzyka gramof. 1940 Radjokro- nika, 1958 —2000 Sygnał czasu, 2015 Felieton, 2030 Koncert solistów, 2130 Kwadrans lit. 2145 D. c. koncert, 2210 Felieton, 2225 „Ostatnia fala”, 2235 Kom. PAT, 2300—2400 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru III powiatu Częstochowskiego J. KOSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasekiej nr. 21, ogłasza, że w dniu 29 marca 1930 roku od godziny 10-ej zrana w Puszczerwie, gm. Weglowice nr. 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należącej do Szczępana Balla, mianowicie: Krowy i jałówki, ocenionych na zł. 600.

TANCE!
Ostatnie ewolucje na kongresach w Paryżu, wycza baletmistrz
Kazimierz Kostecki

Bezrobociew Zagłębiu
zwiększyło się w ub. tygodniu o 832 osoby
W ub. tygodniu od dn. 2 do 8 bm. bezrobociew w Zagłębiu Dąbrowskim zwiększyło się w dalszym ciągu...

HEMOROJDY!
CZOPKI MEMOROIDALNE
Varicol (z kazeinami) tuwająca bal...

Wznowiamy wielki sensationy film serjowy p. t.
Herkules Czarnych gór (Amberg)
Dziś 3 serial 18 dużych aktów!

Z KRAJU
(—) Transport przemycanego tytoniu zamówiony, przez kupców łódzkich.
We wsi Kamień nad granicą w powiecie świętochłowskiem straż graniczna zatrzymała bandę przemytników złożoną z siedmiu osób.

Najwyższy odsetek wśród bezrobotnych stanowią robotnicy niewykwalfikowani, których zarejestrowano 13216, kolejno idąc: pracownicy cywільniczy — 1745, metalowcy — 1736 i górnicy — 1083.

„Kobieta Współczesna“,
Wydziel z druku Nr. 11 tyg. „Kobieta Współczesna“ na treść którego złożyły się następujące artykuły: „Jak powstało Stowarzyszenie“, „Ratujmy Niemowlęta“, „Pomoc lekarstwa dla urzędniczek“ — Or., „Martwe Prawo“ — H. Romer, „Opowieść bez nazwy“ — Donna Byrri, „Przekład angielskiego Stanisława Kuszalewskiej, „Anna Edeles“ — Desider Kostolányi, „Szarzy i Młodzi“ — K. B., „Eugeniusz Deppert“ — N. Samolythowa, „Nad światem mogła ś. p. Janiny z Bobińskich Zyrkiewiczowej“ — C. Walewska, „We-

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru III powiatu Częstochowskiego J. KOSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasekiej nr. 21, ogłasza, że w dniu 29 marca 1930 roku od godziny 10-ej zrana w Wilczej Górze, gm. Przy- stajki nr. 25, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należącej do Wilczki z domu Kłoczek, mianowicie: Klaczy, ocenionych na 500 zł, która może być sprzedana po cenie sznitolnej.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru III powiatu Częstochowskiego J. KOSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasekiej nr. 21, ogłasza, że w dniu 29 marca 1930 roku od godziny 10-ej zrana w Kawkach, gm. Panki, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należącej do Józefa i Helewy Klimek, mianowicie: 2 jałówek i buhaja, ocenionych na zł. 700.

WINIAKI LIKIERY WINKELHAUSEN RUMY ARAKI
ZAKŁADY DRZYMYSŁOWE WINKELHAUSEN B.T.A. STAROGARD-POMORZE ZAŁ. 1846

37
ZA GŁOSEM SERCA
Powieść romantyczna.
W tej chwili Miguel Gil wpadł zadziwiony, krzycząc:
— Senor! folwark Mata w plomieniach!...
— Co się pali? — zapytał Don Marcin.
— Stodoły i obory.
— Wypędzono bydło?
— Wypędzono, senator.
— A wozy i inne gospodarackie narzędzia ukryto w bezpiecznym miejscu?
— Także, panis.
— Zawiadomiłeś pana Pawła?
— On już tam pedzi szybciej jak wiatr.
— W takim razie nie mamy się czego obawiać, — odparł Don Marcin, odryskując dawny spokój, — niech się dzieje boża wola!

— Skroczyno się... — odpowiedział Paweł.
— Ocalono cokolwiek?
— Polowę zbiorów, ale za to zboże owoch biedaków, którym stryj daje po kawałku ziemi, do szczętu spłonęło.
— Wiedza o tem? — pytał niespokojnie Don Marcin.
— Jakżeby nie wiedzieli! wzięcy się zbiegli, a ich rozpacz rozdziera serce.
— Tak będzie, jakby nie nie stracili; jeśli by byli nie wiedzieli, że niebezpieczeństwo ich majątek, byłbym przed nimi ukrył, ale skoro już wiedza, więc powiem im, że połowę zeszłorocznych zbiorów dla nich przeznaczam.
— Ozy Pawła zajął cały blaskiem szczęścia, a zwracając się do służącego, zawołał:
— Przyprowadź mi natychmiast świętego konia.
— Nie czekając, aż będzie osiodłany, wskoczył nań jak piłka.
— Klemencja, zaniepokojona niezwykłą wrzawą i dzwonieniem końskich podków, opuściłszy swój pokój, zeszła na podwórze. Paweł, ujrzałszy ją, zawołał:
— Klemencjo! uściskaj stryja za mnie i za siebie.

Rzekłszy to, poleciał jak strzala z pomyślną wieścią dla ofiar niebezpieczeństwa.
Klemencja, wszedłszy do salonu, rzekła do teścia:
— Paweł kazał mi papę uściskać w swoim i moim imieniu; dlaczego?.. Co się stało?
— Wywiąż się wpięć z posłannictwa, a potem się dowiesz, — odpowiedział Don Marcin, który uspokojony i w sercu zadowolony spełnieniem dobrego czynu, odzyskał wesoły humor. — Tak, tak... Jeden za ciebie... Ślicznie!.. drugi za niego! — Paweł dobrze zrobił, że tobie poruczył to posłannictwo, — do dał, przyskakiwając do serca synową.
— Ale co się stało? — napierała Klemencja, co raz bardziej zaciekawiona.
— Wtedy sługi, współubiegając się o pierwszeństwo, zaczęły opowiadać cały wypadek, płacząc i błogosławiając swemu chlebodawcy. Klemencja, wzruszona do łez, rzuciła się powtórnie w objęcia teścia, nie mogąc wyrzec słowa.
— Widział, — szepnął jej do ucha, — nie źle to czasem być bogatym.
— Ale jeszcze lepiej być do- brym...
— Jedno z drugim, — odpowiedział Don Marcin — bo aby spełnić dobry czyn, potrzeba moja cór-

ko, trzech rzeczy: sposobności, chęci i środków. Następnie, zwracając się do domowników:
— Dość, dość! — zawołał. — Słyszysz was, możnaby sądzić, że uczylić coś nadzwyczajnego. Seno- ro — rzekł do żony, która bez wzruszenia patrzyła na szlachetny czyn męża, uważając go za całkiem naturalny; — niech te płaczki odejdą do swych zatrudnień; a ciebie Marjo, jeśli zupa będzie przypalona, wypędź na cztery wiatry. Co mamy na obiad?
— Poledwiec i pieczoną barani- nę.
— Niema zwierzyzny, ptactwa?
— Niema, senator.
— Zeby się to więcej nie powtarzało; jaż nieraz ci mówiłem, że jak nie ma zwierzyzny, powinno być ptactwo... Rozumiesz? do krocieli! Twoja pamięć jak rzęsato, a ja nie lubię powtarzać dwa razy kazania. Ostrzegam cię, nie zapomnij o ka- żdych na wieczernie.
— Marcinie, pomnij — wtrąciła Donna Brygida, — że zmartwienie i wieczernie wyszły nie jednego na tamten świat.
— Senoro, dopieki statkują zęby, będą się niemi posługiwali — odparł Don Marcin.
— Slugi odeszły.
— Marcinie, — rzekła Donna Brygida, — kropla żółci może za-

truć cały dzban miodu.
— Prawda, senatoro, ale dla słoty sług trzeba ostrej gospodyni... Jak pan, taki kram.
— Ale mówi się także, Marcinie, że uprzejmość gospodarza zaszcze- pia szacunek w sługach.
— Jezus, senator! — krzyknął Mi- guel Gil, który w tym momencie wrócił z folwarku; — co to za czło- wiek ten pan Paweł! Biegał w prawo, w lewo... był wszędzie, robił za wszystkich... W gniewnie oka za- zachęcał smopy... Wołał tego... zachęcał tamtego, każdemu dał dobrą radę, a dla wszystkich był przy- kładem. Sam płomien go szanował. Jego rozkazy były tak jasne i do- kładne, że możnaby powiedzieć, iż całe życie zajmował się gaszeniem pożarów... Ale jeszcze nie wystarczy! Ojciec Albim, chcąc ratować kilka snopów, potknął się i upadł! Płomien go ogarnął... Pan Paweł rzucił się na starca, porwał go jak dziecko na ramiona i wraca... Jego ubiór i włosy były w plomieniach. Z trudnością poskromiliśmy żywego, który go okalał... Oto paniel... Nasz pamięć to prawdziwy Cyd, słowem prawdziwy Guevara! Do- bre drzewo rodzi dobre owoce!
— Prawda, prawda — odrzekł Don Marcin — zaszczyt przynosi drzewo, które go wydale.

Redakcja jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Głosie w.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Redaktor i Wydawca F. D. WILKOZEWSKI